

Solidarność Walcząca

K O M U N I K A T

Od 25 marca 1987r. w Areszcie Śledczym w Gdańsku więziony jest Roman Z W I E R C A N zam. w Gdyni przy ul. Benisławskiego.

Od szeregu lat działał w strukturach różnych organizacji niezależnych, za co poszukiwany był listem gończym. Aresztowany w wyniku uprzednio przygotowanej przez SB prowokacji, oskarżony został o usiłowanie kradzieży samochodu oraz posiadanie fałszywych dokumentów. Sześciokrotnie Sąd odrzucił termin rozprawy z różnych powodów.

Proces Romana jest kolejnym przykładem sposobów, w jakie władza chce bezprawnie więzić działaczy struktur niezależnych. Kolejna rozprawa odbędzie się 1 lutego 1988r. o godz. 11 w Sądzie Rejonowym w Gdyni.

Z A P R A S Z A M Y I

Za "Solidarność Walcząca"
oddz. Trójmiasto
Andrzej Kołodziej

Poniżej zamieszczamy oświadczenie, które zostało przekazane sądziemu w czasie ostatniej rozprawy.

S Ą D R E J O N O W Y W G D Y N I

Śledztwo w mojej sprawie, jak i przewód sądowy, stanowią jeździe jeden przykład istoty funkcjonowania tzw. wymiaru sprawiedliwości w ustroju totalitarnym. Zarówno moje aresztowanie, jak i późniejsze uchybienia w obowiązującej procedurze, odbieram jako sytuację normalną w PRL 1987 roku.

Od października 1985 roku poszukiwany byłem przez SB listem gończym za prowadzoną przeze mnie niezależną działalność polityczną. We wrześniu ub. roku, jak powszechnie wiadomo, areszty śledcze i zakłady karne opuściło gros przebywających tam więźniów politycznych. Podyktowane to było bieżącą polityką reżimu komunistycznego, mającą na celu wywarcie korzystnego wrażenia na krajach Wolnego Świata.

Generalnie rzecz biorąc, od tego czasu agenturalny aparat bezpieczeństwa zaprzestał używać więzienia jako środka represji w stosunku do osób prowadzących działalność antykomunistyczną, zadowolając się wysokimi grzywnami i przypadkiem mienia.

W takiej to atmosferze SB ukartowała i w bezwzględny sposób przeprowadziła perfidną prowokację, której celem było tylko

57/10

prymitywna chęć zemsty za moja działalność opozycyjną.
Osoba, od której w dobrej wierze pożyczyłem samochód okazała się prowokatorem i dlatego aresztowanie oraz przedstawienie mi zarzutu kradzieży były już tylko formalnością.

Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji, gdy w Polsce Ludowej nie ma być więźniów politycznych. Nic prostszego, jak zatrzymać ludzi działających w opozycji pod ładą kryminalnym pretekstem, nie bacząc na przyczyny, dla których nasi konspiratorzy polityczni - teraz i w historii - powielali pisma na wykradzonych maszynach, papierze, farbie i innych materiałach.

Zawsze, zamiast postawienia zarzutu generalnego - tj. działania przeciw reżimowi, można wyeksponować takie fakty, jak np.: posługiwanie się fałszywymi dokumentami, przemyt przez granicę niezbędnego sprzętu, nielegalne posiadanie aparatów nadawczych, czy kradzież kilku ryz papieru.

Można też - jak aresztowanemu 13 lipca Bogdanowi SEYBALSKIEMU - zarzucić próbę przekupstwa funkcjonariusza milicji.

Wiadomym jest, że służby specjalne państw totalitarnych w rozprawach z przeciwnikami politycznymi stosują wszelkie dostępne im sposoby szykan - od prowokacji do fizycznej likwidacji włącznie.

Nie jest więc inaczej w państwie zwanym szumnie "ludowym", a rządzonej przez agenturę komunistyczną. Pobicia, porwania, groźby, szantaże, a nawet bestialskie morderstwa zdarzały się w ciągu ostatnich lat nader często. Gdy i one nie skutkowały, stosowano odrażające prowokacje, a sądy wydawały wielokrotnie wyroki tylko za to, że ktoś osmieleł się mieć własne zdanie i wypowiedział je głośno.

Wszyscy odmawiający legitymizacji ekspozyturalnemu rządowi traktowani są jak zbrodniarze.

Prześladuje się ludzi domagających się tak podstawowych praw, jak prawo do prawdy i wolności osobistej. W takiej sytuacji sfingowanie procesu nie jest czynnością trudną zważywszy, że w rozprawach tego typu nie bierze się pod uwagę motywów działania, bazuje się tylko na materiale obciążającym, spreparowanym przez aparat bezpieczeństwa.

Osoba postawiona przed sądem nie ma w praktyce żadnej możliwości obrony, zwłaszcza, że to nie jej udowadnia się winę, lecz ona musi udowadniać bezpodstawność zarzutów.

Ja, ze swej strony, mogę już tylko dodać, że bez względu na wyrok, jaki zapadnie na tej sali, nigdy nie pogodzę się z istniejącym w tym kraju status quo i postawy swojej

NIE ZMIENIĘ !!!

Roman ZWIERCAN